



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Prof. dr Andrzej ZOLL

00-090 Warszawa
Al. Solidarności 77

Tel. centr. 551 77 00
Fax 827 64 53

Warszawa, 15 czerwca 2005 r.

36889

RPO-504057-I/05/AM

Pan
dr Włodzimierz Cimoszewicz
Marszałek Sejmu RP

Szanowny Panie Marszałku,

Opinia Publiczna bulwersowana jest ostatnio ujawnieniem informacji pochodzących z zasobów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej, dotyczących różnych osób, w sposób dotykający bez wątpienia ich dóbr osobistych. Rodzi to wątpliwości co do prawidłowości stosowanych procedur i prowadzi też do wysuwania zarzutu „dzikiej lustracji”. Ponieważ dotyka to fundamentalnych praw konstytucyjnych jednostki, w tym w szczególności godności człowieka, jako Rzecznik Praw Obywatelskich zobowiązany jestem zająć w tej sprawie stanowisko.

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że tej budzącej kontrowersje problematyki dotyczą bezpośrednio trzy akty ustawowe, a mianowicie

1) ustawa z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 - 1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 z późn. zm.),
2) ustawa z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.), 3) ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Przepisy

wymienionych ustaw powinny być odczytywane i stosowane w zgodzie z Konstytucją, z pełnym poszanowaniem konstytucyjnych wolności i praw człowieka i obywatela.

O ile tzw. ustawa lustracyjna, która była przedmiotem kilkakrotnej oceny przez Trybunał Konstytucyjny, oraz ustawa o ochronie danych osobowych, której funkcjonowanie podlega systematycznej kontroli sądowej, nie rodzą dziś wątpliwości co do ich zgodności z Konstytucją, nie można tego samego powiedzieć o ustawie o IPN. W lipcu ubiegłego roku zmuszony zostałem do zaskarżenia szeregu jej przepisów do Trybunału Konstytucyjnego, przede wszystkim z powodu niedopuszczalnego i dyskryminacyjnego - moim zdaniem - ograniczenia dostępu osób zainteresowanych do dotyczących ich dokumentów, a także dlatego, iż nie zapewnia ona osobom zainteresowanym uzyskaniem statusu pokrzywdzonego właściwej procedury sądowej (przed sądem lustracyjnym, nie zaś przed sądem administracyjnym). Sprawa ta oczekuje na rozstrzygnięcie Trybunału,

Osobnym problemem jest niewłaściwa praktyka Instytutu Pamięci Narodowej, którą skutecznie kwestionowałem w dwu postępowaniach przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. NSA podzieli w szczególności moje stanowisko, że rozstrzygnięcie o statusie pokrzywdzonego powinno następować w formie decyzji, nie zaś zaświadczenia.

Zabierałem też głos w sprawie tzw. listy Wildsteina (oświadczenie z 1 lutego 2005 r.) wskazując na niedopuszczalność wykorzystywania bazy danych z komputera IPN przez polityków, polityczne zaangażowanie dziennikarzy, dla celów powszechnej lustracji, bez gwarancji ochrony praw osób dotkniętych tym procederem. Szczególnie przykrym rezultatem takiego nieodpowiedzialnego działania była, m.in. obraza pamięci jednego z bohaterów polskiego państwa podziemnego, autora „Kamieni na szaniec” Aleksandra Kamińskiego, w której to sprawie również wypowiadałem się publicznie.

Ostanie praktyki polegające na ujawnianiu personaliów osób współpracujących rzekomo z organami bezpieczeństwa, budzą moje zasadnicze wątpliwości, a to z następujących przyczyn:

1. Nie sądzę, by art. 22 ustawy o IPN upoważniał Prezesa do ujawniania z urzędu personaliów osób współpracujących z organami bezpieczeństwa, poza sytuacjami wymienionymi w art. 36 ustawy. Nie mogę też podzielić poglądu, że zachowanie tajemnicy w konkretnym przypadku, który stał się przedmiotem poważnych kontrowersji i polemik na łamach prasy, uniemożliwiłoby wykonywania wskazanych w ustawie zadań Instytutu Pamięci. W dodatku przepis art. 22 wyraźnie stanowi o udostępnianiu dokumentów lub materiałów określonej osobie lub instytucji, nie zaś opinii publicznej.

2. Instytut Pamięci Narodowej, wbrew dyspozycji art. 43 zd. 1 ustawy, nie stosuje w tych budzących wątpliwości postępowaniach Kodeksu postępowania administracyjnego, a w szczególności art. 10 § 1, wedle którego organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz

zgłoszonych żądań. Nie ulega zaś wątpliwości, że osoby ogłaszane przez IPN jako tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa państwa są stronami w rozumieniu art. 28 Kpa.

Nie podzielam też poglądu, że art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 21 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej (Dz. U. Nr 35, poz. 321) zobowiązuje IPN do udostępnienia komisji dokumentów zawierających dane o pokrzywdzonych lub osobach trzecich (a więc także współpracowników i funkcjonariuszy służb). Treść art. 36 ustawy o IPN nie pozostawia wątpliwości, że dokumenty, których dysponentem jest IPN, zawierające dane o pokrzywdzonych lub osobach trzecich, mogą być wykorzystywane przez organy władzy publicznej wyłącznie do ściśle w tej ustawie określonych celów. Konstytucyjne gwarancje prawa do prywatności przesądzają o tym, że udostępnianie danych o jednostce może nastąpić wyłącznie na podstawie wyraźnej dyspozycji ustawowej, a nie normy kompetencyjnej o charakterze ogólnym, jaką jest art. 14 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

W tej sytuacji apeluję do Pana Marszałka o podjęcie wszelkich starań dla ścisłego przestrzegania obowiązującego prawa w zakresie udostępniania materiałów IPN.

Powtórzyć muszę to, co napisałem w mym oświadczeniu z 1 lutego, że dochodzenie do prawdy o trudnych i bolesnych sprawach naszej przeszłości nie może odbywać się w sposób rodzący nowe rzesze pokrzywdzonych, tym razem pokrzywdzonych przez III RP. Byłby to bowiem pogrobowy triumf totalitarnego systemu.

List identycznej treści kieruję na ręce Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Pana prof. Leona Kieresa.

Z wyrazami szacunku

/-/